

Sebastian Frycz i Marcin Szeja na siódmym miejscu w generalce i najszybsi w klasie

Data publikacji: 30.11.2015 10:50

Doskonałe tempo, jakie utrzymywali sprawiło, że po dwóch pierwszych odcinkach specjalnych Subaru Impreza, w mocnej stawce samochodów WRC i R5 zajmowało doskonałe 4. miejsce. Niestety wydarzenia na trasie najdłuższego odcinka i nadanie czasu zepchnęło ich na ósmą pozycję. Ostatecznie Sebastian i Marcin kończą rywalizację na bardzo wysokiej siódmej pozycji (+0.9 sekundy do szóstego miejsca), wygrywając klasę i zostawiając za sobą długą listę mocnych rywali.

□

- Osiągnęliśmy metę w Pradze, na dobrej siódmej pozycji. Jazda tutaj dała mi dużo satysfakcji, bo od kiedy pamiętam znakomicie czuję się na odcinkach miejskich. Rozpoczęliśmy dobrze, a czasy na dwóch pierwszych odcinkach dały nam 4. miejsce, pomiędzy samochodami WRC i R5. Niestety na OS 3 dobra passa się skończyła. Na krótkiej trasie, podzielonej na okrążenia zrobiło się ciasno i aż trzy razy dogoniliśmy rywali. Ostatecznie, gdy po uderzeniu w szykanę jedna z rajdówek zablokowała drogę, wywieszono czerwoną flagę i musieliśmy się zatrzymać. Nadano nam czas przejazdu najlepszego w klasie, ale kosztowało nas to stratę, aż 23 sekund i spadek o cztery miejsca. Do mety zostały wtedy tylko dwa krótkie odcinki, ale postanowiliśmy walczyć do końca. Po drodze dostaliśmy jeszcze „bonus” w postaci opadów śniegu z deszczem, ale mimo wszystko poprawiliśmy swój wynik. Jestem bardzo zadowolony z tego weekendu, za który dziękuje Marcinowi Szeja, całemu zespołowi, który świetnie przygotował samochód i wszystkim sponsorom: SATJAM, ROTO i DWÓR ŚWIĘTOSZÓWKA. - komentuje Sebastian Frycz

Z kolei Marcin Szeja dodaje, że 21. Praski Rallysprint zrobił na nim duże wrażenie. - **Impreza, chociaż krótka, była prawdziwym rajdowym świętem. Mocna stawka, tłumy kibiców i bardzo zacięta walka. Organizator przed każdym odcinkiem przewidział strefę grzania opon, co prawie każda załoga kończyła kręceniem „bączków”, więc atrakcji przez cały dzień dla widzów nie brakowało.**

Druga kwestia to niesamowita jazda Sebastiana, który utrzymywał bardzo dobre tempo. Myślę, że wynik był dla wielu zaskoczeniem. Szkoda, że straciliśmy naszą czwartą pozycję, i to nie z naszej winy, ale siódma lokata, gdy na liście było tyle mocnych rywali, jest i tak dużym sukcesem. Ten weekend będzie bardzo dobrym wspomnieniem. Dziękuję całemu zespołowi, który po raz kolejny doskonale się spisał i kibicom (wśród których była też liczna grupa Polaków), za gorący doping.”

(red)